

Protokół Nr 31/2017
z posiedzenia Komisji Zdrowia, Spraw Socjalnych,
Ładu i Porządku Publicznego
z dnia 26 września 2017 r.

XXXI posiedzenie Komisji Zdrowia, Spraw Socjalnych, Ładu i Porządku Publicznego odbyło się w dniu 26 września 2017 r. w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Poświętnem i trwało od godz. 9⁰⁸ do godz. 10⁴⁰ (planowana godz. 9⁰⁰).

W posiedzeniu komisji nie uczestniczył Piotr Zacheja. Spoza składu komisji obecny był Wójt Gminy Jan Cymerman, Zastępca Wójta Lech Sędek oraz zaproszony prezes OSP Turze Waclaw Gumienny (lista obecności stanowi załącznik do niniejszego protokołu).

Posiedzenie prowadził Przewodniczący Komisji – Pan Stanisław Laskowski, który powitał przybyłych oraz powiedział, że na dzisiejsze spotkanie zostali zaproszeni przedstawiciele Mobilis PKS z Mińska Mazowieckiego na godz. 9⁰⁰ oraz Stalko z Zielonki na godz. 10⁰⁰. Poza tym tematem będzie bezpieczeństwo na terenie gminy, przygotowanie naszych straży pożarnych do działań, udzielania pomocy mieszkańcom w wypadku zagrożenia (gotowość bojowa) oraz sprawy bieżące.

Stanisław Laskowski powiedział, że w oczekiwaniu na przybycie przedstawicieli firm transportowych PKS Mobilis i Stalko będziemy omawiać sprawy bieżące. Mamy trzy sprawy.

Następnie Przewodniczący przeczytał treść pisma Wójta Gminy Poświętne skierowanego do Starostwa Powiatowego, Wydział Zarządzania Kryzysowego odnośnie realizacji akcji „Bezpieczne wakacje - 2017” oraz pismo zawierające sprawozdanie z monitorowania zagrożeń, przeprowadzonego w dniach 12-14 września 2017 przez Gminny Zespół Zarządzania Kryzysowego. Trzecim pismem było pismo Wójta Gminy Poświętne w sprawie wniosku pani M.S. o zajęcie stanowiska. Pan Laskowski przybliżył treść pisma wnioskodawczyni.

Na salę wszedł wójt.

Maksymilian Zacheja zapytał, czy jesteśmy kompetentni, by chodnik budować przy gminnej drodze i stawianie słupów?

Stefan Tlaga powiedział, to nie gminna.

Wiesław Gumienny powiedział to powiatowa droga.

Zastępca Wójta dodał, że jeśli chodzi o chodnik, to jest to sprawa powiatu.

Wójt Gminy powiedział, że znając życie, wszyscy walą do gminy, deszcz pada, zalewa.

Stanisław Laskowski kończąc czytanie pisma powiedział, że nikt nikomu nie będzie przy prywatnej posesji robił udogodnień.

Zastępca Wójta powiedział, że jeśli już to oświetlamy drogi, ale przy każdej posesji nie będziemy słupów stawiali, żeby każdy miał oświetlone. To jest nierealne.

Stanisław Laskowski powiedział, że w tym piśmie przewodnim zwrócono się do naszej komisji, celem zajęcia stanowiska odnośnie tego kawałka chodnika i tego słupa.

Wójt Gminy powiedział, że jeśli pan Przewodniczący pozwoli, w kwestii chodnika, wygląda to tak. Nie jest to takie proste, bo jest to droga powiatowa. Przecież Międzyłes jest w powiecie, przez Międzyłes robienie tego chodnika kilkakrotnie było zgłaszane do powiatu, projekt robili, nie wiem, kiedy będzie ta realizacja. Pani chyba pomyliła adresy, jeśli już to powinna pisać do powiatu. Kompetencje w tej sprawie ma powiat wołomiński i wydział dróg powiatowych. Wszędzie są te chodniki potrzebne, trzeba tu spojrzeć realnie. Robi się tam, gdzie są skupieni mieszkańcy i jest duży ruch, a nie do jednego budynku. Trochę to jest pomyłka. Tak samo jak z tym oświetleniem ulicznym- my też realizujemy oświetlenia uliczne, jak sami widzicie, budujemy albo dobudowujemy do istniejących dróg. A to też wykorzystujemy, to że możemy od razu podłączyć pół wsi czy kilkunastu mieszkańców, oświetlić drogę i to oświetlając drogę gminną czy powiatową. Nie stosuje się takich taktyk, że indywidualnie do jednego mieszkańca budujemy całość - i oświetlenie i drogi, bo to koszt byłby za duży.

Zastępca Wójta powiedział, że poza tym ustawa o samorządzie gminnym wyraźnie mówi, że gmina ma zaspokajać zbiorowe potrzeby mieszkańców, a nie indywidualne. Jeśli by powstało nowe osiedle, jakieś ulice, nowe drogi, tam, gdzie ludzie mieszkają, to tak. Jest to realne i jest to potrzebne. Tak jak powiedziałem wcześniej- każdemu przy posesji lampy nie postawimy. Nie o to chodzi. Chodzi o oświetlenie uliczne.

Stanisław Laskowski powiedział, czyli ja myślę, że w odpowiedzi na to pismo jej, trzeba skierować, żeby zwróciła się do powiatu w tych sprawach.

Wójt gminy powiedział, że w sprawie chodnika tak.

Zastępca wójta powiedział, że w sprawie oświetlenia nie.

Maksymilian Zacheja tu nie chodzi o oświetlenie, chodzi o słup. To słup też gmina ma stawiać czy elektrownia?

Zastępca Wójta powiedział, jeśli chodzi o słup do oświetlenia ulicznego, to tak. Ja rozumiem, że chodzi o oświetlenie uliczne, nie to, że ona chce przyłączyć do domu.

Wójt Gminy powiedział, że w tej chwili realistycznie patrząc, ja nie widzę tam szans na oświetlenie. Kończymy, zlecenie poszło na Międzypolu, będziemy w środku kończyć. Tam też taka przestrzeń ciemna, jak kiedyś w Międzylesiu i tam będziemy to realizować, kończyć. To jest cała droga, przez całe centrum wsi, a nie na boku. Oczywiście weźmiemy to pod uwagę, może jeszcze ktoś tam się pobuduje. Jeżeli będzie więcej tych budynków, wtedy będzie można to zrealizować. W tej chwili robić projekt o jeden słup, to mija się z celem. Trzeba i geodetę i wszystko kosztuje. To taki sam koszt, jak byśmy całą wieś robili. To nie bardzo realistyczne jest. Pani ma prawo się upominać, no ma prawo. Z tym, że tutaj, to raczej odesłałbym, jeśli chodzi o chodnik, do powiatu. Na razie nie widzę realnej możliwości na zrobienie jej oświetlenia. Co innego jest, jak jest słup, jest się gdzie podłączyć pod oświetlenie uliczne istniejące, kwestia przerzucenia jednej lampy, załatwiamy to też, ale

wtedy zgodę wyraża energetyka w Mińsku Maz., i wtedy robimy to drogą legalną. Oni wyrażają zgodę, czy moc się zgadza, czy trzeba zwiększyć tą moc. Jeżeli nie trzeba zwiększyć, to wyrażają zgodę do tej mocy. Wtedy tą lampę przerzucamy i na nasz koszt podłączamy. Gorsza sprawa jak nie ma słupa, nie ma jak to mówią „piątej linii”, to wtedy jest gorzej, nie ma gdzie się podłączyć. Do jednego słupa całą skrzynkę i wszystkie sterowanie robić? To bez sensu.

Zastępca Wójta powiedział, że przydział mocy, cała procedura. A potem się okaże za rok dwa, że jednak ktoś jeszcze się tam pobuduje i znowu będzie chciał. I znow ta sama procedura. A nas nie stać, żeby robić perspektywicznie. I gdzieś tam oświetlać las. Też nas na to nie stać. Mamy potężne inwestycje i musimy każdy grosz realnie i racjonalnie wydawać. A takich ludzi jak ta pani w całej gminie na pewno jest więcej. Jak byśmy tak zrobili precedens, to zaraz by była cała lista.

Wójt Gminy powiedział, w tej chwili będziemy włączać w Woli Cygowskiej, cała linia jest już podłączona i mam nadzieję, że te procedury się zakończą i będzie oświetlenie czynne.

Stanisław Laskowski zapytał, jakie jest stanowisko komisji? Panie Stefanie.

Maksymilian Zacheja powiedział, że komisja ma związane ręce w kwestii chodnika, my nie możemy się wypowiadać za powiat i za udzielenie tych środków.

Stefan Tłaga powiedział, niech pisze skierowanie do powiatu.

Maksymilian Zacheja zapytał, A co ze słupem?

Wójt Gminy powiedział, że komisja powinna na razie negatywnie, nie ma co dawać nadziei. Jak będzie taka możliwość, to sami podłączymy. Przecież my nie jesteśmy na nie twardo. Musimy realnie na to patrzeć.

Zastępca Wójta powiedział, nie w tej chwili. W najbliższym czasie jest to niemożliwe.

Wójt Gminy powiedział, Chyba, że jest słup i da się przerzucić jedną lampę. Dołożyć. Ja nie pamiętam, jak tam wyglądała ta sprawa.

Stefan Tłaga powiedział, że po drugiej stronie jest słup.

Wójt Gminy powiedział, że tylko nie prosto w bramę, tylko musi iść przy drodze. Powiatowej lub gminnej. Nie może iść po prywatnej działce. Przepraszam, ale prywatnej działki nie oświetlimy.

Zastępca Wójta powiedział, oświetlamy tylko drogi publiczne. Nikomu wjazdu nie będziemy oświetlać.

Maksymilian Zacheja powiedział, Czyli pozostawiamy na dzień dzisiejszy sprawę otwartą, odłożoną w czasie.

Stanisław Laskowski powiedział, czyli na dzień dzisiejszy nie jest to możliwe do zrealizowania. Takie jest stanowisko komisji.

Wójt Gminy zapytał, co mamy dalej panie przewodniczący?

Stanisław Laskowski odpowiedział, że czekamy na tych. Mobilis to chyba już nie przyjedzie, bo już jest po czasie. A Stalko na 10⁰⁰. Zobaczymy jeszcze. Mamy teraz w planie prezesa, dobrze?

Wiesław Gumienny powiedział, Naczelnik OSP Turze, wiceprezes zarządu gminnego.

Stanisław Laskowski powiedział, że zaprosiliśmy wiceprezesa zarządu gminnego OSP. W związku z tym, że sytuacja jest taka niepogodna, bo mazowieckie ma II stopień zagrożenia...

Wójt Gminy zapytał, powodziowe?

Stanisław Laskowski poprawił podtopieniowe. W związku z tym prosilibyśmy, jak są przygotowane nasze straże do gotowości bojowej, udzielania pomocy osobom zagrożonym w przypadku powodzi, podtopień itp. ?

Wójt Gminy poprosił o głos.

Wójt Gminy powiedział, że wójt jest jakby nie było jest szefem obrony cywilnej. Ostatnie nasilenie dużych deszczy zrobiło swoje. Kłopot jest dwojaki. Jeżeli chodzi o pola, to jest jedna rzecz, jeżeli chodzi o budynki mieszkalne to jest następna sprawa. Służby są przygotowane. Każdorazowo, jeśli jest taka potrzeba, szybko przekazujemy informację do ochotniczych straży pożarnych, które na wypadek jakiejś pomocy, wypompowania wody, natychmiast działamy. Chcę powiedzieć o innej rzeczy, która tu nas spotyka. Niestety trzeba wyraźnie powiedzieć i od tego się nikt nie uchyla, ale rowy melioracyjne mamy takie jakie mamy. Trzeba powiedzieć tu też prawdę, że nie ma na terenie gminy Poświętne takiego rolnictwa, jak to kiedyś było. Niestety część rowów melioracyjnych nie jest konserwowana przez rolników, przez właścicieli. Z różnych powodów. Niektórzy to, a po co mnie to, nie obrabiam ziemi. My wszystkie przepusty na drogach, tam gdzie są zatkane, przetykamy. Tam, gdzie jest problem, to wymieniamy te przepusty. Dużą plagą są bobry. Bobry też swoje robią i ciężko z tym walczyć, bo w większości przypadków trzeba używać koparki, a Niestety to kosztuje. W większości przypadków jest tak, że i dojechać nie można, a ręcznie nie można tego rozwalić.

Stanisław Laskowski zapytał, one chyba są pod ochroną?

Wójt Gminy powiedział, że tak, a na rozwalenie tam bobrowych muszę mieć zgodę Dyrektora Ochrony Środowiska, więc my o takie zezwolenie występujemy i staramy minimalizować te skutki podtopień, powodzi. Niestety, jak sami zauważyliście, nie tylko u nas, ale w całej Polsce, szczególnie w mazowieckim, te ulewne deszcze zrobiły swoje, ziemia nie przyjmuje już tej wody, nie wsiąka. W tej chwili nie można wejść w pole, rolnicy mają jeszcze i zboże i kartofle. Tutaj nic nie można z tych zbiorów zebrać. Zresztą my w tej chwili wodociągi budujemy, kopiemy i woda jest praktycznie na poziomie ziemi, więc to trzeba pompować. Taki jest poziom wody potężny, nawet urząd gminy, jeśli chodzi o piwnice, archiwum jest pozalewane. Tutaj jest komendant, to będzie mógł powiedzieć, ile razy pompował wodę. A jak trzeba to i w sobotę i w niedzielę w prywatnych domach, tam, gdzie było zagrożenie, używali pomp pływających i pompowali wodę, tak i myśmy skorzystali tutaj w urzędzie.

Teraz już się uspokoiło, nie pada, obsusza się, ale jeszcze dwa dni temu ta woda nachodziła, teraz jest spokój.

Wójt Gminy opuścił salę.

Stanisław Laskowski zapytał, ile jest na terenie gminy JRG?

Wiesław Gumienny powiedział, że JRG to jest jednostka ratowniczo-gaśnicza. To jest zawodowa straż. To jest tylko jedna jednostka na terenie powiatu w Wołominie i chyba jest w i w Tuszczu.

Stanisław Laskowski zapytał, A Ręczaje?

Wiesław Gumienny powiedział, że Ręczaje to jest KSRG.

Zastępca Wójta powiedział, KRSG- Krajowy System Ratowniczo- Gaśniczy.

Stanisław Laskowski powiedział, To jest różnica.

Wiesław Gumienny powiedział, że oni muszą mieć w każdej chwili wyjazd.

Stanisław Laskowski zapytał, A Poświętne nie ma?

Wiesław Gumienny powiedział, że nie. To jest taka zwykła wiejska jednostka.

Zastępca Wójta powiedział, Na 6 straży tylko Ręczaje Polskie.

Stanisław Laskowski powiedział, Przy wypadku byli..

Zastępca Wójta nie no do wypadków też jeżdżą,

Wiesław Gumienny powiedział, Jeśli dyspozytor z Wołomina zadysponuje, to jednostka wyjeżdża.

Zastępca Wójta powiedział, Jeśli ma odpowiedni sprzęt, zależy jakie ma wyposażenie, jakie uprawnienia mają strażacy.

Wiesław Gumienny powiedział, że jeżeli po wypadku trzeba tam zmyć, czy zabezpieczyć miejsce wypadku to jednostki są wysyłane, żeby zabezpieczyć miejsce wypadku.

Stanisław Laskowski powiedział, że w Międzyzlesiu jak był wypadek, należałoby zabrać, bo to na skrzyżowaniu, te pozostałości po motocyklu. Oni tak na kupkę ogarnęli i zostawili.

Wiesław Gumienny powiedział, że jeszcze tego nie mamy w działaniach, żeby sprzątać po wypadkach. Mogli to gdzieś zabezpieczyć, odrzucić, ale nie mamy w działaniach, żeby sprzątać. Jeżeli był wypadek na drodze powiatowej, czyli powiat musi wysłać firmę, czyli zarządca drogi uprzątnąć drogę. My tylko jako jednostki możemy sorbentami zabezpieczyć plamy olejowe, żeby nie doszło do kolejnego wypadku. A tak wszystkie jednostki są wyposażone w pompy pływające, piły spalinowe, samochody bojowe są w gotowości i wszystkie pojazdy są zgłoszone w PSP Wołomin, są zgłoszone na punkcie. Że są wszystkie w

gotowości bojowej. Jak awaria, to idzie zgłoszenie, żeby wycofali z podziału bojowego. A tak to są. I tymi jednostkami zarządza Wołomin. Jednostka nie może tak, jest wypadek, wsiada w samochód i sobie jedzie. Nie ma tego. Tu może zgłosić do Wołomina i Wołomin zadysponuje czy wyjedzie, czy nie wyjedzie. A jak inaczej, to Wołomin zadysponuje i dzwoni, czy włącza syrenę, żeby jednostka wyjechała.

Zastępca Wójta powiedział, że oczywiście wójt też decyduje.

Wiesław Gumienny powiedział, I wójt gminy, jako właściciel tych jednostek, na terenie gminy jest 6 jednostek, może taką jednostkę zadysponować. Jeśli została zadysponowana przez wójta gminy, ona zgłasza do Wołomina, do punktu kierowania, że jedzie na podtopienie czy usuwanie drzewa zwalonego na terenie gminy na drodze gminnej i wtedy dyspozytor wie, że ta jednostka wyjechała i nie jest zdolna do działań ratowniczych. I tak było troszkę tych pożarów z wiosny. Ostatnio padały deszcze, to z tymi deszczami zrobiły się znów podtopienia, były tereny pozalewane. Ostatnio były takie większe podtopienia(*tu Wiesław Gumienny pokazywał zdjęcia z akcji*). Tu zerwany był przepust na Choinach, tam było zalane i było usuwane. Było w Międzylesiu, w Dąbrowicy. Samochód wjeżdżał i załamał przepust i koparka była, udrożniła, ale przepustów nie będziemy ludziom budować.

Maksymilian Zacheja zapytał, czy jest jakaś większa pompa?

Wiesław Gumienny powiedział, że jest większa pompa w Zabzańcu.

Tutaj też była pogłoska, że straż z Turza jeździła, tylko, że nikt nie zwrócił uwagi, że straż z Turza ma jeszcze obowiązek plus brać udział w zdarzeniach, to ma też zbieranie zwłok zwierząt zabitych w kolizji drogowej. Słyszałem, że o paliwo czy coś. Paliwa było dużo nie brane, bo samochód był 2 razy przy pożarze, tylko 5 godzin chodził na największych obrotach, silnik podawał wodę do lasu. Tatra ma silnik od wojskowego skota, bo to jest taki duży. On ma normę 30l./godzinę. Jak pochodził 5 godzin, to 150l. paliwa poszło. Plus pojechać na przegląd do Wołomina, norma jest 40l. Pojedzie np. 50km, to jest już 20l. To nie są małe sumy i dlatego ten samochód jest mało używany, tylko w nagłych przypadkach. Tak jak do lasów czy coś. Więcej są używane samochody średnie, te co mają 2,5 tony, które mają napędy na przód. A u nas na terenie gminy wszystkie mają z napędem na przód. Turze ma samochód jeden średni, ale bez przedniego napędu, on do lasu nie jest używany, bo by się zakopał. Używany jest ciężki samochód. Wtedy się go używa, jak jest potrzeba. Jeżeli nie potrzeba takiego wielkiego samochodu, to używane są te średnie. Czyli pozostałe z gminy. I tutaj spisałem, że w 2017 roku zarejestrowano 38 zdarzeń. Nie dużo, jeszcze były dwa które są niezanotowane, bo nie były znalezione zwłoki dzika, tak jak zgłaszał sołtys Choin. Pojechał, był dzik, za godzinę dzik znikł. Dwa dni podobno był. Ale to dzięki temu, że poszedł sobie dzik, gmina zaoszczędziła 1500zł.

Stanisław Laskowski zapytał, po drogach jak te zwłoki się znajdują to płaci powiat?

Wiesław Gumienny powiedział, że nie. To obowiązek gminy. Na terenie gminy zagrożenie i te wszystkie zwłoki i padlinę zabiera gmina.

Stanisław Laskowski zapytał, Czy na drodze powiatowej, czy gminnej to gmina?

Wiesław Gumienny odpowiedział, Tak, obojętne.

Zastępca Wójta powiedział, że kiedyś rzeczywiście było tak, że za to odpowiadał właściciel czy zarządca nieruchomości czy drogi, a w tej chwili jest tak, że jest to przypisane gminie. Niezależnie od kategorii drogi, czy to jest w lesie. Jak kiedyś było w prywatny lesie, to odpowiadała ta osoba, czyj był las. Czy to był las państwowy czy nadleśnictwa. A w tej chwili sędowane jest to na gminę.

Stanisław Laskowski powiedział, dzik jest nadleśnictwa...

Zastępca Gminy powiedział, ale jest na terenie gminy.

Wiesław Gumienny powiedział, ale teraz jest ta ustawa „pomór świń”, żeby ta choroba się nie rozprzestrzeniała, trzeba to sprzątać. Pod Zabzańcem był wypadek, był dzik na poboczu. Zgłoszone było z Powiatowego Stanowiska Kierowania. Przeszliśmy kawałek, bo to między Krubkami a Zabzańcem, i żeśmy nie znaleźli. Drugie uratowane 1500zł. To już jest 3000zł zaoszczędzone.

Zalania i podtopienia -15 razy. Jeździmy do zalań i podtopień, tam, gdzie jest zagrożenie. W gminie, jak wójt wspominał, jest archiwum, podchodziła woda, trzeba było wybierać, wybieraliśmy co dzień. Jest hydrofor, jest silnik - podchodzi woda, trzeba było pomagać.

Jedno drzewo, było zagrożenie, na rondzie, jak do ośrodka się idzie, trzeba było to drzewo usunąć. Zostało usunięte.

Ostatnio odbywały się ćwiczenia obrony cywilnej powiatu Wołomin, tu na terenie szkoły w Poświętnem. Żeśmy musieli też pomagać, tablice i nie tablice. Samochód był potrzebny i jednostka jeździła.

Dwa razy wyjeżdżaliśmy teraz - monitowanie zagrożeń. To się jeździ z obroną cywilną razem.

Dwa razy był pożar, zanotowany, w których żeśmy brali udział. Jeden był fałszywy alarm. Zadzwoił ktoś, że w Turzu pali się budynek, czwarty budynek od strony Papierni. Ja mieszkam trzeci budynek od strony Papierni, ale przy drodze powiatowej. A tu nie było podane, czy przy drodze powiatowej. Myśmy wyjechali w kierunku tartaku szukać, Wołomin przyjechał, przyjechały Ręczaje, wszystkie samochody na sygnałach, godzina ósma. Wesoło było. Wszyscy ludzie byli na chodnikach. Dyskoteka była.

Było zbieranie zwłok zwierząt. Sarna - 5 razy. Sarny jak się zbiera, to jest mniejszy problem, bo jeżeli ona już jest zwłoki to się zabiera na polecenie gminy, później gmina występuje z wnioskiem do firmy *Hetman* o utylizację, my tylko to zabezpieczamy i to zbieramy. Taki koszt jednego przyjazdu samochodu, bo to z Garwolina przyjeżdża, to jest 152zł na jedną sztukę. Dzik – to już jest ustawa inna. W tym roku były dwa. Z dzikami jest taka sprawa, że jeśli dostajemy zlecenie, z tym zleceniem dzwoniemy do powiatowego lekarza weterynarii w Warszawie, przyjeżdża lekarz weterynarii z Warszawy, obcina nogę, noga idzie do Puław, do analizy, później występujemy z pismem do firmy *Hetman*. Firma *Hetman* przysłała samochód z Kutna, 550 km, 2zł za km, 50 zł za utylizację i 8% vat-u. I samochód przyjeżdża, bo to jest specjalna zwierzyna i to trzeba zabezpieczyć w ten sposób.

Lis- 3 razy był. Z lisem nie ma takiego problemu, to się usuwa. (*Pan Gumienny pokazał zdjęcie z tego zdarzenia*).Tylko z tym akurat był taki problem, bo lis leżał na chodniku, a kobiet zgłosiła do gminy, że przejechała lisa. No w porządku, tylko jak to się jeździ po chodniku, żeby lisa przejechać?

Później - 3 razy pies. Z psem jest gorsza sprawa. (*Pan Gumienny pokazał zdjęcie z tego zdarzenia*).To było w Ręczajach. Gorsza sprawa jest z tym psem, bo ruszał się jeszcze, ale był po wypadku. Trzeba wysłać lekarza weterynarii. Lekarz pojechał, 50zł wziął za

przejazd, 50zł za zastrzyk, 50zł za obsługę. Teraz my zabieramy psa, przyjeżdża firma *Hetman*, drugie 150zł i pies kosztuje 300zł.

Stanisław Laskowski zapytał, Gdzie się mieści ta firma *Hetman*?

Wiesław Gumienny powiedział, że firma *Hetman* ma placówkę w Olszówce, ale też w Garwolinie. Po całej Polsce mają te placówki.

Z psami taka jest robota. Był teraz przykładowo bocian. Jeżeli jest ponad 5 bocianów w gnieździe, to wiadomo, że wyrzuci. Bocian się ruszał, trzeba było wezwać lekarza, przecież nie pojedzie się i nie zabije ptaka. Pojechał lekarz, wziął też 150zł. Przyjechała firma *Hetman* no i bocian 300zł kosztował.

Maksymilian Zacheja zapytał, czy 300 to już z utylizacją?

Wiesław Gumienny potwierdził. Następnie omówił różne przypadki zbieranych zwierząt w oparciu o materiał.

Wiesław Gumienny powiedział, że w takim razie jednostka tyle razy jeździ, takie rzeczy robi i by wychodziło, że ta jednostka jest niepotrzebna, bo nie wiem, co robi. Wszystkiego się nie wpisuje, bo się wpisuje, jak się coś znajdzie. Jak nie mam dzika, to jak ja napiszę protokół, jak nie ma dzika. Dobrze, że nie było, to się trochę zaoszczędziło.

Maksymilian Zacheja zapytał, ale jakąś notatkę, że wyjazd był? Jest odnotowane?

Wiesław Gumienny powiedział, że w kartę drogową się wpisuje, bo kilometry są. Zanim się takie rzeczy usunie, z dzikiem czy z tym, to duży kłopot. Lekarz musi pojechać, i jednostkę wysłać, i to się parę godzin schodzi, to nie jest tak, że się przez 10 minut załatwi.

Z zabezpieczeniem na terenie – był też taki przypadek w lesie, za Poświętnem, przewaliło się drzewo. Ale jechał naoczny świadek - strażak ode mnie, mówił, że upadło drzewo i przed tym drzewem wyhamował. Dotknął to drzewo czy jak. Na niego nie upadło. Nie było żadnego śladu.

Jeździmy też na uroczystości kościelne, jeździmy na inne uroczystości, pomagamy i za to nie bierzemy pieniędzy. Taki kolega Fabisiak wystąpił z wnioskiem, żeby mu zapłacić za to, że był na drodze krzyżowej i pomagał księdzu. No to wystąpił do gminy, żeby gmina zapłaciła. Nie wiem, czy to jest realne czy nie.

Zastępca Wójta powiedział, że to nie jest akcja.

Wiesław Gumienny powiedział, nie jest akcja, zabezpieczenie było od ochotniczych straży. Ale on wystąpił z wnioskiem, żeby mu zapłacić, za godziny po 10zł. Jeżeli jednostka wyjeżdża do zabezpieczeń i zdarzeń, ma płacone 10zł/godzinę, a jeśli są szkolenia, to on ma płacone 5zł/godzinę. W ten sposób jednostki działają.

Na terenie gminy, ostatnio były podtopienia. Troszeczkę wcześniej było trochę wyjazdów do podpalenia traw. Każdy się wierzy, że jest pożar, wysyła jednostkę. Ale nikt się nie zainteresuje, skąd to się wzięło, że sąsiad sobie trawę wypala. On sobie podpala, to podpala, tylko, że potem gmina ponosi duże koszty. Bo jak się ogień rozprzestrzeni to trzeba kilkanaście ludzi wysłać, ugasić wody, przelać.

Stanisław Laskowski zapytał, Czy są jakieś czynności sprawdzające, jeżeli jest podpalenie łąk, szopy, budynku. Czy jest jakieś postępowanie wyjaśniające?

Wiesław Gumienny powiedział, że jeżeli przy każdym takim budynku czy obiekcie to jest PSP, jeżeli do lasu i to jest małe zagrożenie, to wysyłana jest ochotnicza straż, tylko sama.

Stanisław Laskowski zapytał, Jakież notatki piszecie?

Wiesław Gumienny powiedział, że jest w Komendzie Powiatowej dyspozytor, prowadzi rejestr i prowadzi całą dokumentację tego wyjazdu. Ile jednostek wyjechało, ile godzin byli, ile ludzi było. Wszystko jest zapisane.

Stanisław Laskowski zapytał, A nie żąda od was podania przyczyn? Przypuszczalnych przyczyn powstania pożaru? Do nich dzwoni przejeżdżający człowiek, czy ktoś, kto to zauważy dzwoni, i to bierze, jeszcze w Radomiu, 112. W Radomiu przyjmują zgłoszenie, przesyłają do Wołomina, on tylko ma, to co tamten mu poda i wysyła. I to jest taka procedura.

Zastępca Wójta powiedział, A przecież jak straż pojedzie, to skąd może wiedzieć, jaka jest przyczyna?

Wiesław Gumienny powiedział, że nie wie jeszcze dokładnie gdzie, ktoś przejeżdżał i tak.

Stanisław Laskowski powiedział, że ja znam takie przypadki w Międzyzlesiu jednocześnie w czterech czy pięciu miejscach. To jest sytuacja podejrzana.

Zastępca Wójta powiedział, że są odpowiednie służby, żeby to wyjaśnić.

Stanisław Laskowski zapytał, A jakieś postępowanie wyjaśniające?

Wiesław Gumienny odpowiedział, że zgłasza się na policję i to wszystko.

Zastępca Wójta powiedział, Wtedy policja robi dochodzenie.

Wiesław Gumienny powiedział, że jak znajdą podpalacza..

Zastępca Wójta powiedział, że straż, tym bardziej ochotnicza, oni nie mają takich uprawnień, kompetencji takich.

Wiesław Gumienny powiedział, że my jesteśmy więcej do gaszenia. Jesteśmy pomagać państwowej straży. Państwowa straż działa, a my jako ochotnicy pomagamy im. My nie prowadzimy samych działań ratowniczych.

Zastępca Wójta powiedział, że bez ochotniczych straży, Państwowa Straż Pożarna nie byłaby w stanie obrobić wszystkiego. Powiat jest duży, jest 12 gmin. Ile mają pojazdów do wyjazdu do zdarzeń? Niewiele. Jak jest większa akcja, wszystkie straże wyjadą, z Wołomina, z powiatu, to jest nawet tak, że ściągają Ochotnicze Straże Pożarne, żeby były już tam w powiecie gotowe do wyjazdu, jak się jeszcze coś wydarzy. Musi być to zabezpieczenie. Dzięki OSP również Państwowa Straż sobie radzi. Nawet odległość z Wołomina do Strachówki. Zanim przyjedzie straż z Wołomina do Strachówki, to już ta miejscowa może zabezpieczyć, jeżeli jest mobilna.

Wiesław Gumienny teraz mamy na terenie powiatu Wołomin 48 OSP. Nie wszystkie jednostki posiadają po 2 samochody, ale dużo jednostek posiada po 2 samochody.

Maksymilian Zacheja zapytał, czy jest jakaś różnica w gminach, że ta ma tyle samochodów, a ta tyle?

Wiesław Gumienny odpowiedział, że nie ma. Na gminę Poświętne, to oni są w KSRG, Ręczaje mają 2 samochody, jeden jest samochód ciężki w Turzu. Samochód ciężki jest potrzebny do lasu.

Maksymilian Zacheja zapytał, Jadów, Dąbrówka w porównaniu- te gminy- ile mają samochodów?

Wiesław Gumienny odpowiedział, że Jadów ma 2 samochody, bo oni też są w KSRG. I Jadów ma tą drogę „50” i oni mają dużo wypadków. Zanim by przyleciał samochód z Wołomina do wypadku, to oni już są, już pomagają. Strachówka też. I takie jednostki z powiatu, z danej gminy jest po jednej jednostce, w niektórych są po dwie. Na przykład Wołomin jest gminą Wołomin i jest jednostka KSRG - jest jednostka KSRG tylko Wołomin. Kobyłka jest jedna jednostka KSRG. To jest jedno miasto. Jest jednostka Zielonka, też jest w KSRG, Ząbki- to są same miasta, Radzymin też jest w KSRG. Dąbrówka, Jadów jest w KSRG.

Maksymilian Zacheja zapytał, w gminie jest 6 jednostek, a Jadów ile posiada czy Dąbrówka?

Wiesław Gumienny powiedział, że Na gminie Jadów jest 5 jednostek, na gminie Strachówka jest 4 jednostki.

Zastępca Wójta powiedział, że jednostki OSP to są stowarzyszenia i tutaj gmina, czy wójt, czy rada nie mają na to wpływu, ile tych jednostek będzie. Zależy od zaangażowania ludzi. Jeśli sobie zechcą utworzyć taką jednostkę ani gmina nie może nakazać, że ma być tyle czy tyle, ani zakazać. Gmina ma obowiązek wyposażać w sprzęt, szkolenie, badania, ubezpieczenia, to jest obowiązkiem gminy, a pozostała działalność statutowa to już sam sobie organizuje we własnym zakresie.

Wiesław Gumienny powiedział, że Gmina Strachówka- jest ochotnicza straż w Strachówce, w Równym - jest ochotnicza straż i Borucze- też jest ochotnicza straż. Jest jeszcze jedna jednostka, tak, że 4 jest. Znow tak jak gmina Dąbrówka jest jednostka Kuligów, która w Kuligowie ma ratownictwo wodne, oni są przy Bugu, jak pomoc jest potrzebna, to oni są nad Bugiem. Potem jest jednostka Załubice - oni też mają ratownictwo wodne, Załubice to jest gmina Radzymin. Tylko, że Załubice mają na terenie maszt telefoniczny. Za maszt co miesiąc mają 1500zł wpływa. Plus jeszcze wynajmują obiekt ochronie, bo jest ochrona działek, jest tam punkt i pracownicy są, samochody stoją na terenie. Też mają jakieś pieniądze. Jeszcze jest taka podpisana umowa, że oni są ochraniarzami i strażakami, jak będzie pożar, to prezes tej firmy zgodził się, że mogą wyjeżdżać do pożaru też. Że oni będą na dyżurze, a jak będzie pożar, to mogą jechać do pożaru. Jak będą ludzie, to nie muszą oni, ale jak nie będzie komu, to mogą jechać. Jak była teraz akcja nad Bugiem, były ryby śnięte, nie śnięte, to ponad dwie tony ryb wyłowili. A jak Załubice płynie nasz rzeka Rządza i wpływa do zalewu i ona jest szeroka rzeka już.

Teraz napadały te deszcze. Nie ma nawet sensu metra skręcać z drogi, bo samochody grzęzną. Ja pojechałem do biblioteki zawieźć stoły, też ugrzęzłem. Dopiero przyjechał ciągnik i mnie wyciągnął na placu. Taka jest rzadka ziemia, że nie idzie wyjechać.

Jeszcze pod względem samochodu żeśmy rozmawiali. To jest samochód ciężki Tatra do lasu, średni – służy do zadań ratowniczo-gaśniczych, że on nie musi, jeżeli są budynki, nie budynki, to potrzebna mniejsza ilość wody, nie trzeba budynku utopić, tylko go ugasić. Można go zalać od góry i dołem woda wypłynie. Jest jeszcze samochód Lublin, który służy do pomocy gminie, jeżeli trzeba będzie pomóc i zbierania tych zwierząt. Tylko, że on ma hak i ciągnie przyczepę. Żeby sanepid nie zarzucił, że się przewozi samochodem takie rzeczy, jest specjalna przyczepa, która jest po każdym takim wyjeździe odkażana i oczyszczana. Tak jest gmina wyposażona i wszystko gra, nie ma problemu. Jest zgłoszenie o 1 w nocy, wyjeżdża się. Jest zgłoszenie 6 rano- wyjeżdża się. Nie ma problemu, żeby tam leżała zwierzyna na drodze rozmazana i jakieś zagrożenie robiła. Dlatego taka jednostka jest. Druga jednostka Ręczaje – oni mają zadanie, że muszą w każdej chwili wyjeżdżać. Każda jednostka ma podzielone coś ze swoich zadań.

Poświętne jest taką tylko jednostką gminną. Jeżeli dostanie zgłoszenie, to wyjeżdża. Jeśli nie dostanie zgłoszenia- nie wyjeżdża. Widać, że dyspozytor zadysponował, żeby wyjechała i wyjeżdżała. Jeżeli nie mamy zgłoszenia, a by się palił budynek na terenie gminy Stanisławów, a jest po granicy, to ja tylko mogę pojechać w pierwszym rzucie pomóc zabezpieczyć. Jak już jednostki dojadą, to ja już mam prawo się wycofać. Nie mam prawa być do końca, tylko wycofać się, w pierwszym rzucie tylko do pomocy. I tak jak oni przyjeżdżali na Turze, to zanim te nasze jednostki nie mogły sobie dać rady, to też ze Stanisławowa wysłali jednostkę, która pomogła, bo on jest w KSRG, a jednostki z KSRG mają prawo jeździć po całej Polsce. Nie tylko na terenie własnej gminy.

Zastępca Wójta powiedział, że mogą być rozdysponowani.

Na salę wszedł wójt.

Wiesław Gumienny powiedział, że Ręczaje jeździły do Białegostoku, to jeździli tu. Teraz była jednostka OSP Wołomin była wysłana tam, gdzie te wichury. Tam jednostka wzięła udział, pojechali ludziom pomagać troszeczkę. Burmistrz po 3400zł tym strażakom zapłaciła za ten tydzień czasu wyjazdu. Nie taka prosta sprawa, tylko się mówi, że oni prosto z trasy pojechali, pojechali bo mieli zapłacone, tylko, że straż w Wołominie ma płatne 20zł za godzinę. Radzymin też tak w tych cenach- 19,80zł.

Maksymilian Zacheja powiedział, że u nas to pewnie nierealne, bo by się codziennie paliło.

Wiesław Gumienny powiedział, że jeżeli wspomniał, to było tak, że był pożar, za 15 min już wyjeżdżają Ręczaje Nowe, znów pożar, za 10 min. znów wyjeżdżają albo są już przy pożarze pierwszym. Strasznie dużo wyjeżdżali, tylko tak niedaleko, blisko Ręczaj, bo zanim obrócił musiał szybko wpaść, żeby zdążyć się ubrać.

Stanisław Laskowski zapytał, czy PSP ma jakieś filie np. w Radzyminie, w Tłuszczu?

Wiesław Gumienny powiedział, że w Tłuszczu jest, tam jest odległy powiat, oni tutaj do Turza przyjeżdżają. Jeden samochód jest w Tłuszczu i tam, jest 4 ludzi zawodowych, a tak to jest 2 samochody na dzień w podziale bojowym, gaśnicze i jeden samochód jest do

wypadków, bo jest oddzielny samochód do wypadków, wyposażony i jest kierowca na cysternie.

Stanisław Laskowski zapytał, czy oni mają takie 300litrowe?

Wiesław Gumienny powiedział, że Są te samochody. Tak jak mówię jak są dwie zmiany, z jednej zmiany wyjeżdża ten samochód lekki i on ma taki zbiornik 300litrów wody, i ma wodny agregat i on daje do 40 atmosfer ciśnienie wody węzłem gumowym.

Jeżeli trzeba, jest zgłoszenie, tak jak wójt zgłaszał, to parę minut i wyjeżdża się, to drzewo usunąć, czy inne zagrożenie jest, czy coś leży na drodze.

Stanisław Laskowski zapytał, jak postępują prace w remizie?

Wiesław Gumienny odpowiedział, że na dzień dzisiejszy jest podpisana umowa z kryciem dachu. I ma wykonanie 30dni, na nakrycie. Od poniedziałku już poszły dokumenty do Wołomina, do zarządu budowlanego, że już rozpoczną się prace, już w tym tygodniu.

Stanisław Laskowski zapytał, czy to firma z przypadku czy z przetargu?

Wiesław Gumienny odpowiedział, że z przetargu. Firmy składały oferty do gminy, był konkurs i została wyłoniona firma z konkursu. To nie jest, że się firmę weźmie. To muszą być przepisy na to.

Wójt Gminy powiedział, że zgodnie z zamówieniami publicznymi wyłoniliśmy wykonawcę całego dachu, oczywiście z drzewem, ze wszystkim. Nie może to tak stać, niszczyć, deszcz pada. Muszę się tu poskarżyć, nie chce mnie przyjąć komendant główny PSP, generał. Wydawało mi się że on służy, ja służę ludziom, a tym bardziej, że chodzi o straż, dlatego, że jest to dla bezpieczeństwa wszystkich, bezpieczeństwa mieszkańców.

Stanisław Laskowski zapytał, a czym to uzasadnił, że nie chce przyjąć?

Wójt Gminy odpowiedział, że dzwonił na sekretariat, sekretarka dzwoni co tydzień, robi to z poniedziałku, bo tak nakazałem, żeby co tydzień dzwoniła. To ostatnio poinformowała nas sekretarka, że jesteśmy już wyżej, a ostatnio jak dzwoniła moja sekretarka, to poinformowano ją, że generał nie ma czasu, spotyka się z wyższymi w rządzie, i na razie dla takiego wójta nie ma czasu. Jest to przykre, bo do tej pory, ja nie jestem w żadnej partii politycznej i się dziwię, bo to nie chodzi o jakieś polityczne sprawy, tylko o bezpieczeństwo. Ja mam dwa fantastyczne samochody w Turzu, gdzie jest Tatra wyremontowana kiedyś z dofinansowania z Urzędu Marszałkowskiego i Iveco, bardzo dobry samochód, który otrzymaliśmy nowy samochód i to trzeba to wyraźnie powiedzieć, otrzymaliśmy to wtedy od dzisiejszego ministra Błaszczaka. Ale odbijają jakoś piłeczkę, próbuję się tam przebijać o te pieniądze dla straży. Nas by urządziły każde pieniądze - 50-100tys. zł. Myślę, że komendant główny znalazłby takie pieniądze, żeby na pomóc. Tak ciągniemy to sami. Jeszcze dostaliśmy trochę pieniędzy z Zarządu OSP, ale zarząd też już nie ma pieniędzy, bo im skasowali, więc 5 czy 10tys. zł jest niemożliwe do dostania, na materiał czy okna. Byśmy to przykryli, a jak udałoby się nam pozyskać jakieś środki, bardzo nam zależy, żeby wstawić drzwi i okna, by złożyć elektrykę. Dlatego, że podłączylibyśmy alarm i moglibyśmy wstawić samochody pod dach. Żeby te nasze samochody dwa sprawne nie stały na dworzu. Tatra jest długoletnia, ona zabiera na siebie 8 ton wody.

Wiesław Gumienny sprostował, że 6,5 tony.

Wójt Gminy powiedział, że te samochody, które jeżdżą przy pożarach z powiatu nie mają takiej ilości wody. Przeważnie Turze służyło jako cysterna, dowoziło wodę do pożaru, np. do Międzyzylesia dowoziło wodę do pożaru, ewentualnie, bo ma na cztery koła napęd, służyło jako wyciągarka, jak się któryś zakopał. Jest to silny, mocny samochód. Niestety niszczeje na dworzu, myśleliśmy, że łatwiej to pójdzie, że szybciej to pobudujemy, że dostaniemy jakieś pieniądze, ale w tym momencie... nie jestem zachwycony tym, ale swoimi siłami powoli już pod dach bierzemy. Martwi mnie tylko, bo chciałbym na tą zimę samochody schować do garażu, nie musi być tynkowany w środku, aby elektryka była założona, żeby można było okna i drzwi wstawić, żeby można było samochody schować. A schować możemy wtedy, kiedy będzie alarm. Samochodu tak nie zostawi, bo zaraz obrobiją i tak obrobiją. Znacnie Państwo realia naszego powiatu.

Wiesław Gumienny powiedział, że Ręczaje okradli, Wołę okradli, Zabraniec się włamali, Wołomin też okradli, Marki – wszystko wynieśli, nawet i węże, nic nie zostawili. Dębe okradli, Stanisławów okradli.

Wójt Gminy powiedział, że złodziej nie ma świętości, tak jak na cmentarzu kradną. Do straży to jakby siebie okradał. Ten sprzęt nie służy zarobkowi, nie służy celowi innemu. Ten sprzęt służy typowo do ochrony ludności. Tak jakby sam siebie okradł albo rodzinę, bo ten sprzęt służy do pożaru, do ochrony, podtopień i takich różnych rzeczy.

Wiesław Gumienny powiedział, tak, jak wójt wspominał o tych dotacjach. W zeszłym roku były też składane wnioski do Komendanta Głównego, przysłała w grudniu odpowiedź, że nie dostaniemy. W tym roku też jest w styczniu złożony wniosek i też czekamy. Były składane wnioski do nadleśnictw. Nadleśnictwa dużo nie dadzą, ale jakąś tam pulę mogą przeznaczyć, nieduże pieniążki. Pisaliśmy do Łochowa, Łochów odpisał, że nie ma pieniędzy na takie cele. Pisaliśmy do Drewnicy, Drewnica nie odpisała wcale, nic. A napisaliśmy do Mińska, Mińsk dał 1000zł. Podpisana była umowa i wysłane zostały pieniądze na konto 1000zł, to jest niedużo, ale okno jedno jest. Jeszcze księgową mówiła, żeby się z tego rozliczyć, jak się rozliczycie, to jeszcze możecie dostać. Jest nadzieja, że jeszcze dadzą.

Wójt Gminy powiedział, że straż w Turzu, nie chcę chwalić, ale była jedną z najbardziej takich mobilnych, na każde zawołanie, czy pożar- oni byli. Trochę od nas druhowie zaczynają odstępować, dlatego, że nie ma tej remizy, nie ma gdzie się spotkać, łączyć. Próbujemy to utrzymać. Też wszystkiego nie można trzymać po domach, sprzętu, ubrań. Dobrze jest mieć kawałek swojego konta, remizy, żeby można się spotkać, usiąść, porozmawiać, zebranie zrobić. Bo człowiek taki złączony jest z tą ziemią, z tą miejscowością, a jak jeszcze do straży należy, to jeszcze to łączy, a młodych strażaków zobowiązuje. Trzeba powiedzieć, że ta remiza łączy, czuję się rozczarowany, że nikt w tym względzie nie chce nam pomóc. Przecież my nie występujemy o miliony. My występujemy o 50, o 100 tysięcy, nawet jak 20 dadzą, to też wykorzystamy. Nikt na razie nie chce nas słuchać. Mam nadzieję, że to się zmieni.

Wiesław Gumienny powiedział, że liczymy, że jak się już dach założy, to będzie stał budynek i łatwiej będzie wystąpić z wnioskiem do budynku. Na razie nie ma budynku. Bo nie ma dachu jeszcze.

Wójt Gminy powiedział, że jak dachu nie ma, to wszystko leci, same mury. Jak jest dach, to jest ten punkt załapania, że będziemy mogli myśleć o oknach, o drzwiach. Łatwiej wtedy będzie pociągnąć. Najpoważniejsze rzeczy, to sam budynek, postawienie budynku i nakrycie. My nie musimy na razie jakichś pokoi robić, ale chodzi tylko o to, żeby uruchomić garaże, żeby można było sprzęt wstawić pod dach.

Wiesław Gumienny powiedział, przyjdzie woda, mróz, to wszystko nacieknie, rozsadza, niszczy.

Zastępca Wójta powiedział, że niszczeje, jak budynek nie nakryty, same ściany.

Wiesław Gumienny powiedział, że samochody osobowe są przystosowane, że mogą stać na zewnątrz, one są półokrągłe. Samochody specjalistyczne mają maszty, zawory, wszystko to jest na dachach pomontowane, oni są pod wodą bez przerwy, woda wszędzie gdzieś nie zejdzie, trzeba zalewać płynem, trzeba przedmuchiwać przed wyjazdem, po każdym wyjeździe. Już ci pozamarzało, nie ma gdzie tego zrobić, nie taka prosta sprawa.

Wójt Gminy zapytał, czy w innym temacie może się wypowiedzieć?

Stanisław Laskowski wyraził zgodę.

Wójt Gminy powiedział, że był u dyrektora w energetyce, jeśli chodzi o zmianę linii w Cygowie Nowym. Ten projektant nie odzywa się do nich, ja próbuje już od trzech dni dorwać tego projektanta i nie można. Trzy lata robić projekt?

Stanisław Laskowski zapytał, czy to ten, co w Międzyzlesiu?

Wójt Gminy powiedział, że pan Giżycki, z Ostrołęki. Podobno znana firma, nie wiem, znów jakieś kłopoty, nie chciałbym, bo to się znowu odciąga, niestety, my znów jesteśmy obwiniani o to, to nie nasza robota jest. Chciałoby się, żeby skończyć ten projekt. A dalsza sprawa jest dyrektora, żeby wprowadzić do budżetu i zrobić przetarg i wykonanie linii energetycznej. Bez przerwy, tutaj nasz radny Maksym Zacheja nas informował o tym, że ciągle nie ma fazy. Chyba że trzy razy przyjeżdżali?

Maksymilian Zacheja powiedział, że dwa dni, wreszcie co wyjechali, za godzinę nie ma. Okazało się, że pion w transformatorze wymieniali, po trzech dniach i wymieniali cały pion. A zaraz się okaże, że ten pion do wyrzucenia, bo będą wymieniać cały transformator. Znowu firma zewnętrzna pieniądze bierze.

Wójt Gminy powiedział, to już ich sprawa, my musimy doprowadzić do tego. Jak z dyrektorem rozmawiałem, mówił „spróbuj go ściągnąć”, w moim interesie też leży, żeby tą linię wymienili. Próbuję od trzech dni się dodzwonić, nawet do tych, co z nimi współpracuje, nie wiem, gdzie facet jest, naprawdę. Prosiłem dyrektora, żeby po prostu go odsetkami ukarali, bo co z takim facetem zrobić, który nie wykonuje umowy. Jeżeli nie jest zdalny, nie może, zarobiony czy coś, niech powie „nie dziękuję”. Szczęśniak z Mińska robi to w 3 miesiące, a nie w 3 lata.

Wiesław Gumienny powiedział, że skoro wójt wspomina o świetle, przejeżdżałem dzisiaj przez most i była linia na czas budowy zdjęta, słupy przestawione i później firma miała to założyć tak jak było. Przyjechali, brakuje 10m przewodu. Za krótki, bo przestawili słupy.

Dzisiaj widzę wymieniają, samochody stoją, podnośnik jest i usuwają tą awarię. To chyba powiat musiał w dokumentach mieć. Robią światło na moście.

Przewodniczący komisji w związku z tym, że nie przybyli zaproszeni goście z Mobilisa z Mińska Mazowieckiego i ze Stalko z Zielonki chciał zamknąć posiedzenie, jednakże o głos poprosił Wójt Gminy, by wypowiedzieć się w sprawie autobusów na terenie gminy i w sprawie budżetu.

Wójt Gminy powiedział, że dostał informację, że dziś miała być pani redaktor z programu *Interwencja* z Polsatu w związku z brakiem kursów autobusów na linii Krubki- Zabraniec – Sulejówek. Problemu telewizja i tak nie załatwi, my musimy go rozwiązać. Swego czasu, w maju zaczęliśmy rozmawiać z Mobilisem, jak dowiedzieliśmy się, że przestał jeździć prywatny autobus na linii Krubki- Zabraniec- Okuniew- Sulejówek Miłosna. Ten prywatny autobus, prawdopodobnie było to nieopłacalne, i zawiesił funkcjonowanie. Afera się zrobiła, wszyscy oczywiście do gminy, jak to nie ma autobusów, wszyscy autobusami teraz jeżdżą itd. Od razu rozmawialiśmy z największym przewoźnikiem na terenie gminy Poświętne, jakim jest Mobilis PKS spółka z Mińska Maz., która obsługuje praktycznie wszystkie główne kursy. Prywatnych jest praktycznie bardzo mało, od Wólki Dąbrowickiej i tutaj od Krubek jeździ prywatny przewoźnik, resztę obsługiwała firma Mobilis. Myśmy w czerwcu zwrócili się do Mobilisa, było kilka spotkań, m.in. Przewodniczący Rady brał udział w tych spotkaniach, brał udział mój zastępca, to nie tak, że nie mieliśmy świadków. I tak z panią dyrektorką Grażyną Fałdygą- Król i panem prezesem Zbigniewem Załęckim rozmawialiśmy. Takie spotkanie było jedno, drugie, trzecie, czwarte. Byłem u pani dyrektorki kilka razy na spotkaniu. Doszliśmy do ogólnego konsensusu, że zostanie uruchomiona linia Poświętne – Krubki Górki – Zabraniec – Okuniew – Sulejówek Miłosna. Prośba była tylko z ich strony, żeby jak najszybciej pomóc im w przeciągnięciu dokumentów przez poszczególne gminy, starostwa aż do decyzji wydanych przez Urząd Marszałkowski. Więc myśmy to robili. Dzwoniliśmy po urzędach, ażeby te dokumenty za długo tam nie leżały, żeby poszczególne gminy szybciej wydały stosowne zgody na funkcjonowanie tej linii. Po okresie ok 2 miesięcy, pod koniec sierpnia, taką zgodę, pani dyrektorka mnie poinformowała, już ma, odebrała z Urzędu Marszałkowskiego. Kwestia *kiedy autobusy?* -*Jak tylko z kierownikiem się porozumiemy, to puścimy autobus.* My czekamy tydzień, autobusu nie ma, drugi tydzień autobusu nie ma, więc szybko dzwonimy, co się dzieje. Pani dyrektorka nas poinformowała, że nie mają w tej chwili kierowcy i nie mogą dać autobusu. Dziwnym dla mnie faktem jest, gdzie była przez dwa miesiące? A nam się dostaje od ludzi oczywiście. Kto winny? Gmina i wójt, bo nic nie robi i pracownicy. My stosowne pisma od razu, po tym fakcie, że nie traktuje nas Mobilis poważnie, wysłaliśmy szybko na piśmie, jeszcze w sierpniu poszły wszystkie pisma. Po pierwsze - o uruchomienie tej linii Poświętne - Krubki Górki – Zabraniec- Okuniew - Miłosna Sulejówek, poza tym w jednym z pism do Mobilis Group, zrobiliśmy uwagę i prośbę, że możemy częściowo sfinansować lub brać udział w sfinansowaniu tych linii, które są nieopłacalne. Do dzisiejszego dnia nie mamy odpowiedzi. Chciałbym jeszcze jedną rzecz powiedzieć. Mobilis do maja tegoż roku, nie można było narzekać, wykonywał swoje zadania, więcej nam kursów tutaj czasami przybywało, rozmawiało się i mieliśmy do tej firmy raczej zaufanie, nie było tak, że oni byli jakoś negatywnie nastawieni lub czegoś nie wykonywali. Współpraca całkiem niezła była, do maja tegoż roku. Po maju nie wiem, co się stało, mogę się tylko domyślać, że nastąpiły zmiany organizacyjne, zmienił się zarząd w rejonie Mińsk Mazowiecki i okazało się, myśmy tyle negocjowali z nimi, a autobusów nie ma. Przedstawiliśmy wszystko na piśmie i do dnia dzisiejszego nie mamy odpowiedzi. Żeby tutaj nie usiąść na laurach, a ludzie będą narzekać, bo autobusu nie ma, myśmy dwutorowo poszli. Poprosiłem komisję o spotkanie, księgową zabezpieczyła pieniądze w kwocie, o ile

dobrze pamiętam, 31 tys. albo 34 tys. na transport zbiorowy i przy najbliższej sesji będzie nowy dział, *transport zbiorowy* i będą te pieniądze przekazane. Nie jest to bez uszczerbku, bo część trzeba było zabrać te pieniądze z oszczędności lub z innych działów, gdzie jeszcze były pieniądze i coś tam można było uszczknąć i myśmy zebrali na ten transport zbiorowy. I w tej chwili prowadzimy rozmowy z innymi firmami, z dużym przewoźnikiem i dwoma mniejszymi. Rozmowy w tej chwili trwają, oczywiście my ze swej strony dokładamy wszelkich starań i dokładamy jedną rzecz: w części w której te kursy są nieopłacalne, czy całą linię, możemy częściowo sfinansować. Chcę podkreślić, że gmina nie może całości transportu zbiorowego wziąć na siebie, bo nie udźwignie. Budujemy wodociągi w tej chwili, i inne rzeczy, jest 6 szkół do utrzymania, więc to nie jest takie proste i drogi i wszystko, projekty robimy. Nie da się ukryć, że wszystkiego na siebie nie możemy wziąć. Częściowe pokrycie autobusów, żeby mogły kursować – tak, ale nie w całości. W tej chwili prowadzimy rozmowy, nawet zapytałem się dużej firmy, czy mogą powiedzieć, gdyby ewentualnie była telewizja, że z nimi prowadzimy rozmowy, zastrzegli sobie, żeby nie ujawniać jeszcze ich logo i ich nazwy. My prowadzimy rozmowy, oni prowadzą rozmowy z Mobilisem. Jak to określił prezes jednej firmy, pieniędzy na dwóch tu nie ma, a i na jednego będzie ciężko się utrzymać. Nie wiem, czy oni chcą od nich wykupić zezwolenie, ale to już firmy sprawa. My z nimi rozmawiamy, żeby przejęli lub weszli na tą linię Poświętne - Krutki Górki – Zabraniec-Okuniew - Miłosna Sulejówek i weszli na ten teren, zabierając te kursy czy biorąc kursy Turze- Poświętne- Ręczaje - Wołomin. I na to też mamy stosowne dokumenty i rozmowy prowadzimy. Oczywiście najłatwiej powiedzieć, jest to wina wójta, gminy, powinny być autobusy, tak jak jedna pani w piśmie mi sugeruje, żebym kupił busa, zatrudnił kierowcę i woził mieszkańców.

Wiesław Gumienny powiedział, że jednym nie da rady.

Zastępca Wójta powiedział, że jednym dałby radę gminę wozić, ale tylko do granicy gminy, czyli Zabraniec się kończy gdzieś w lesie i co? Ludzi tam wysadzimy? Bez sensu.

Wójt Gminy powiedział, że muszą być linie łączące. Problem jest bardzo złożony, przyszło nam się zmierzyć z tym problemem, oczywiście bierzemy to na swoje barki to. Nie uciekamy od problemu. Ja w części rozumiem ludzi, że nie mogą dojechać, ale prawda jest, że gdyby ta linia była opłacalna, to by tam prywatne firmy były się o tę linię. A tak trzeba dopłacić. Większość ludzi, nie ma co ukrywać, jeździ prywatnymi autami i ta tendencja będzie, ta tendencja jest taka, widać, że każdy przechodzi na swój pojazd. Zresztą widać po autokarach, które jeżdżą i jak ludzie jeżdżą. Niemniej problem jest i trzeba go w części rozwiązać, bo na pewno w stu procentach moja gmina nie jest w stanie ponieść kosztów, alby utrzymać wszystkie kursy, żeby sobie jechała 1-2 osoby. Przykro mi bardzo. Takiej rzeczy nie jestem w stanie udźwignąć w budżecie. Z dobrych rzeczy – w Ręczajach będzie duże przedsiębiorstwo, mieszkańców przybywa, nie tak jest, że ubywa. Wolałbym, żeby w tym tempie przybywało przedsiębiorstw więcej niż mieszkańców, bo od przedsiębiorstwa to jest spory podatek, a to jest zastrzyk dla gminy- nie da się ukryć. I księgową zaplanowała w budżecie, będzie na najbliższej sesji, i dlatego prosiłem, żeby zwołać te komisje, żeby o tym powiedzieć, żeby każdy był poinformowany. Miałem telefon od pani, w tle słyszałem inne osoby, różne docinki w tle, pani zadzwoniła, że dojeżdża do szpitala w Wołominie i nie ma autobusu i co pan na to? Taka rozmowa: haha, hihi. Niestety nie wynajmę pani taksówki, nie będę prywatnie woził. Nie na tym polega funkcja wójta. Jest jeszcze jedna rzecz. Firma, z którą rozmawiamy chce raczej w jakiś sposób wykupić, nie wiem, czy to dobre słowo, zezwolenia od Mobilis Group. Zezwolenia załatwia się od 2 do 3 miesięcy. Nie wiem, czy ta firma, z którą prowadzimy rozmowy, tak mnie poinformował właściciel, żeby przejąć razem ze zezwoleniami. Wtedy

byłoby po prostu szybciej. Ale to już dwie firmy muszą się dogadać. To są sprawy handlowe. Prosimy księgową, żeby powiedziała o zmianach w budżecie?

Zastępca Wójta powiedział, że to zależy do komisji.

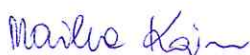
Wójt Gminy powiedział, że będą zmiany w budżecie i te 34 tys. kierujemy na transport zbiorowy. Tak to wygląda.

Stanisław Laskowski zapytał, czy są pytania? Nie ma.

Przewodniczący podziękował za przybycie i zamknął posiedzenie komisji.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

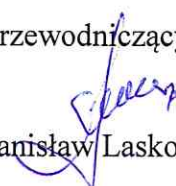
Protokołował:



Monika Kaim

Mł. Ref. ds. Rady Gminy

Przewodniczący:


Stanisław Laskowski